

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samoatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, płamy, i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego jako zółcio - moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa N. awiał 5.

Milion osób bez dachu nad głową

Katastrofa powodzi w Chinach przybrała zastraszające rozmiary Wojska japońskie odcięte od punktów operacyjnych

SZANGHAJ. Z Kaifengu donoszą, że katastrofa powodzi przybiera z dniem każdym na sile. Grozę sytuacji potęgują

ustawiczne deszcze ulewne. Tereny zalane przez wezbrane wody rzeki Żółtej przekraczają powierzchnię 2.500 klm. kwad.

Korespondenci pism europejskich donoszą, że powódź uniemożliwiła dalszą ofensywę wojsk japońskich. W kilku punktach liczne oddziały japońskie zostały odcięte przez wylane wody od swych baz. Łączność z tymi oddziałami jest utrzymywana za pomocą samolotów, które zrzucają paczki z żywnością.

Eskadry japońskie zaprzestają narazie bombardowania chińskich punktów strategicznych na tym odcinku frontu.

Powódź rozszerza się na równiny prowincji Honan, która dostarcza bardzo wiele zboża i należy do najbardziej urodzajnych okręgów w Chinach.

Tamy i wały ochronne są tak uszkodzone przez wezbrane wody, że naprawa ich jest obecnie zadaniem niemal niewykonalnym.

Według otrzymanych danych zdarzały się wypadki, że oddziały chińskie otwierały ogień karabinów maszynowych na japońskie oddziały saperów i inżynierów, biorących udział w akcji ratowniczej.

Według doniesień ze źródeł chińskich, linia kolejowa Pekin — Hankau została oczyszczona z oddziałów japońskich.

Wobec katastrofalnych rozmiarów powodzi, rząd Hankau wydał nakaz naprawy tam i niesienia pomocy ludności okręgów, dotkniętych klęską powodzi.

Liczba osób, pozbawionych dachu nad głową przekracza milion.

Po czwartkowych zajściach zamknięcie sesji parlamentarnej we Francji

PARYŻ. O godz. 9.30 obrady izby deputowanych zostały wznowione w atmosferze odprężenia. Dep. Tixier Vignancourt wycofał swój wniosek, zmierzający do odrzucenia propozycji komunistów w sprawie polityki nieinterwencji, gdyż propozycje te odesłane zostały do komisji spraw zagranicznych. Izba uchwaliła następnie 553 gło-

sami przeciwko 5 propozycjom komunisty Tillon, wzywającą rząd do przystosowania zasilków dla bezrobotnych do kosztów utrzymania.

Tegoż dnia premier Daladier odczytał wczoraj po południu w izbie deputowanych dekret o zamknięciu sesji parlamentarnej.

71 osób zabitych, 26 rannych Potworny wynik walki chłopów

MEKSYK. Mieszkańcy wsi Hilapa, żyjący od szeregu lat nienawidź do mieszkańców miejscowości Kodohino (stan Caxaca) zorganizowali przed kilkudniami na nich napad.

Wywiązała się walka w czasie której 71 osób zostało zabitych i 26 ciężko rannych.

W pościgu za napastnikami, którzy uprowadzili 23 osób, udały się oddziały wojska

Niemcy atakują Czechosłowację Tak oświadczył min. spr. zagr. Krofta

PRAGA. Przed południem min. spraw zagr. Krofta przyjął dziennikarzy czeskich, dzieląc się z nimi poglądami, przede wszystkim na temat aktualnych spraw sudecko-niemieckich i statutu narodowościowego.

Minister podkreślił, że statutem narodowościowym interesuje się osobiście prezydent republiki. Zdaniem min. Krofta,

statut narodowościowy będzie wielkim dziełem, które należy bardzo starannie przygotować.

Zapytany przez dziennikarzy, czy zdaniem jego, stanowiłoby Czechosłowacji w dn. 21 i 22 maja było właściwe, min. Krofta odpowiedział, że innego wyjścia nie było i, że autorytet Republiki Czechosłowackiej wymagał, aby właśnie tak, a nie inaczej zareagowano.

Min. Krofta zauważył, że propaganda niemiecka w dalszym ciągu po jednodniowej przerwie atakuje Czechosłowację.

Min. Krofta stwierdził, mówiąc o sprawach ogólnie politycznych, że nie wierzy, aby mogło dojść do sojuszu wojskowego pomiędzy Jugosławią a Włochami w wyniku rozmów Stojadinowicz — Ciano.

Czy wystąpienie Francji pogorszy jej stosunki z Japonią?

TOKIO. Podczas konferencji prasowej u ministra spraw zagranicznych Ugaki, jeden z dzien-

nikarzy zapytał, czy minister nie czynił aluzji do Francji, kiedy wspominał o poparciu, udzielanym Chinom przez niektóre mocarstwa.

Na pytanie to Ugaki oświadczył:

— Pozostawiam wam swobodę co do wyciągnięcia wniosku, czy chciałem wspomnieć Francję, mówiąc o mocarstwach, pomagających Chinom i ponoszących odpowiedzialność za możliwość pogorszenia stosunków z Japonią.

Na zapytanie, czy uważa za rzuty prasy japońskiej przeciwko Francji za uzasadnione, Ugaki dodał:

— Władze francuskie powinny zdecydować, czy informacje, ukazujące się w prasie, są ścisłe. Ale wobec wielkiej ilości tych informacji i pomimo zaprzeczeń, nie mogę powstrzymać się od przypomnienia przyszłości: nie ma dymu bez ognia.

Wiadomość o układzie francusko-chińskim w sprawie budowy kolei w Chinach południowych sprawiła mi wielką przykrość.

Minister Ugaki podkreślił, iż Japonia nie zamierza zająć wyspy Hainan.

Na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Bombardowanie Walencji

WALENCJA. Rano 6 samolotów powstańców bombardowało przedmieścia miasta. Od rzuconych pocisków zginęło 12 osób, a 27 odniosło ran.

Zaproszenie Marsz. Śmigłego-Rydza na zjazd Peowiaków


Dnia 15 b. m. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację Zarządu Głównego Związku Peowiaków z prezesem ministrem Kościółkowskim na czele.

Delegacja zaprosiła Pana Marszałka na zjazd organizacyjny Związku, który odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca w Wilnie.

70-lecie regenta Węgier

BUDAPESZT. Regent Horty obchodzi w sobotę 70 rocznicę urodzin. W dniu tym złoży hołd regentowi cały naród węgierski.

Antoni



ma własną
wille

bo wygrał w kolekturze

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154.

Min. Świątosławski w Bukareszcie został przyjęty przez króla Karola II

BUKARESZT. W piątek rano minister WR i OP Świątosławski w towarzystwie rumuńskiego min. oświaty biskupa Colana, oraz wyższych urzędników polskiego Ministerstwa Oświaty, gwizdził kilka szkół średnich i zawodowych rumuńskich oraz wystawę szkolnictwa zawodowego.

O godz. 12-ej minister złożył wizytę premierowi patr. Mironowi, który przyjął go w swym pałacu. Obaj do stojnicy odbyli dłuższą rozmowę, uszczególniając w niezwykle serdecznym tonie.

O godz. 12 min. Świątosławski w towarzystwie ambasadora R. P. Ra-

czyńskiego przyjęty był przez króla Karola II, który go zatrzymał na śniadaniu.

O godz. 15.30 odbyło się uroczyste przyjęcie min. Świątosławskiego w Akademii Rumuńskiej.

W godzinie później w uniwersytecie bukareszteńskim min. Świątosławski witał był przez Akademię Nauk, wydział matematyczno-przyrodniczy uniwersytetu i towarzystwo chemiczne.

Następnie min. Świątosławski wygłosił do społeczeństwa rumuńskiego przemówienie przed mikrofonem radiostacji bukareszteńskiej.

Cukiernia „KRAKOWIANKA”
plac Kościuszki nr. 7

poleca najlepsze lody pół porcji 30 gr
cała 50 gr.

Uroczystości ku czci Św. Boboli

Warszawa godnie powitała relikwie męczennika i wielkiego patrioty

Na przybycie relikwii Św. Andrzeja Boboli stolica przybrała odświętny wygląd. Trasa, która miała przechodzić pochodem z relikwiami została udekorowana pękami flag o barwach narodowych oraz flagami o barwach papieskich.

Dworzec Główny przybrano zielenią i dywanami. Nad wejściem na perony umieszczono olbrzymich rozmiarów Orła Białego. Przed dworcem ustawiono specjalne trybuny dla najwyższych dostojników państwowych.

Na długo przed przyściem pociągu, wzdłuż trasy, którą miał się posuwać orszak z relikwiami Świętego, po obu stronach chodników poczęły się ustawiać szpalarami delegacje, organizacje społecznych, b. wojskowych, akcji katolickiej, młodzieży szkolnej i t.d.

Na przywitanie pociągu z relikwiami przybyli: Nuncjusz Apostolski Cortesi, J.E. Kardynał Kakowski, marszałek Senatu Prystora, wicemarszałek Sejmu Schaetzla, reprezentujący marszałka Sejmu, członkowie Rządu i inni.

Na kwadrans przed przy-

ściem pociągu przybył p. Minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki, który przy dźwiękach hymnu narodowego dokonał przeglądu kompanii chorągwaniej. W chwilę później przybył p. wicepremier Kwiatkowski, reprezentujący p. prezesa Rady Ministrów, a następnie Pan Marszałek Smigły-Rydz, który został powitany hymnem narodowym.

Po przywitaniu się z dostojnikami, Pan Marszałek zajął miejsce na trybunie w otoczeniu p. marszałka Senatu Prystora, p. wicemarszałka Sejmu Schaetzla oraz p. wicepremiera Kwiatkowskiego.

W parę minut po godzinie 18:ej wjechał na peron pociąg specjalny, wiozący relikwie Św. Andrzeja Boboli oraz towarzyszący im orszak z Mgr. Respięgi, papieskim mistrzem ceremonii.

Lokomotywa i wagony pociągu były udekorowane flagami o barwach narodowych polskich i papieskich oraz zielenią. W chwili przybycia pociągu kompania chorągwaniana sprezen towała broń.

Trumnę z relikwiami Święte-

go wynieśli na barkach z wagonu kolejarze. Po krótkich modłach odprawionych przez duchowieństwo, trumnę wyniesiono przed dworzec. Przy dźwiękach hymnu narodowego, a następnie przy pniach religijnych ustawiono trumnę na wysokim rydwanie, po czym orszak z relikwiami Świętego wyruszył w kierunku katedry.

Za rydwanem postępowali: Pan Marszałek Smigły-Rydz w otoczeniu p. marszałka Senatu Prystora, wicemarszałka Sejmu Schaetzla, wicepremiera Kwiatkowskiego i p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego. W dalszych szeregach szli ministrowie i inni dostojnicy.

Pochód zamykał oddział wojska oraz niezliczone tłumy wiernych.

W chwili, w której przy dźwiękach zaintonowanego przez duchownych hymnu „Kto się w opiekę...” procesja ruszyła, z za chmur wyjrzało słońce i złotymi promieniami oświetliło wspaniałe, barwne orszak.

O długości procesji, o tempie w jakim procesja posuwała się świadczy fakt, że dopiero o godzinie 19:ej, a więc w godzinę po przybyciu pociągu na dworzec, rydwan wiozący trumnę z relikwiami Świętego, znalazł się u zbiegu ulic Al. Jerozolimskich i Nowego Świata.

Zaszczytne odznaczenie ekipy majora Makowskiego

Bardzo miła uroczystość odbyła się w lokalu Zarządu Głównego L.O.P.P. w Warszawie.

Na zaproszenie prezesa Zarządu Głównego L.O.P.P. gen. L. Berbeckiego do lokalu Zarządu przybyli: p. min. Kühn, prezes Aeroklubu z Bydgoszczy gen. Skotnicki, wiceprezes Rady Głównej L.O.P.P. porf. Huber oraz cała ekipa mjr. Makowskiego, która brała udział w ostatnim locie dyrektora Polskich Linii Lotniczych.

Do przybyłych krótkie przemówienie wygłosił gen. Berbecki, który zaznaczył, że lot majora Makowskiego ma wielkie znaczenie dla komunikacji lotniczej, tym większe, że połączył Polskę z największym skupiskiem polskości — z Brazylią.

Następnie ekipie majora Makowskiego, a mianowicie samemu majorowi Wacławowi Makowskiemu, p. Jerzemu Krassowskiemu, p. Szymonowi Piskorzowi i p. Zbigniewowi Wysiekierskiemu wręczono odznaki honorowe L.O.P.P.

W imieniu całej ekipy podziękował major Makowski. Zarząd Główny L.O.P.P. ofiarował poza tym wszystkim uczestnikom lotu transatlantyckiego pamiątkowe zegarki.

Uroczystość zakończono lampką wina.

Niezwykły wypadek kpt. Orlińskiego

Władze czeskie odmówiły mu pomocy przy nawiązywaniu łączności

BIAŁOGRÓD. Podczas lotu z Warszawy do Białogrodu kpt. Orliński, który miał lądować w Budapeszcie, postanowił lecieć do Białogrodu bez lądowania.

Ponieważ przepisy międzynarodowe zabraniają samolotom, znajdującym się na terytorium obcego państwa porozumiewać się bezpośrednio z portami macierzystymi, radiotelegrafista samolotu polskiego prosił najbliższą stację w chwili przelotu nad Czechosłowacją w Uzhorodzie o pozwolenie połączenia się z War-

szawą.

Na prośbę radiotelegrafista otrzymał odpowiedź „nie”.

Wówczas poprosił o zawiadomienie Warszawy, iż leci wprost do Białogrodu, na co również otrzymał odpowiedź „nie”.

Radiotelegrafista samolotu polskiego oświadczył korespondentowi P. A. T., że w czasie swej długoletniej praktyki po raz pierwszy zdarzył mu się tego rodzaju wypadek odmówienia pomocy lotnikowi w powietrzu przy nawiązywaniu łączności.

Ustawa o ordynacji wyborczej

na sejmowej komisji administracyjnej

Sejmowa komisja administracyjna rozpoczęła wczoraj obrady nad rządowym projektem ustawy o ordynacji wyborczej do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych.

W obszernej dyskusji, w której zabrał również głos wiceminister Korskak, krytykowany projekt ustawy, w szczególności brak zasady pełności głosowania oraz proporcjonalności.

Wiadomości sportowe

KATOWICE. W piątek wieczorem zakończyły się w Katowicach półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w tenisie. Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie Tłoczyńskiego z Baworowskim zakończyło się zwycięstwem Tłoczyńskiego 4:6, 6:4, 6:1, 8:6.

W drugiej walce półfinałowej Hebdak pokonał Spychałę 6:3, 6:3, 6:3.

LONDYN. W piątek rozegrane zostały w Londynie półfinały międzynarodowych mistrzostw tenisowych.

W pierwszym półfinale Jadwiga Jędrzejowska pokonała znakomitą tenisistkę amerykańską Sara Fabyan 6:3, 6:2.

W drugim półfinale Dunka Sperling odniosła sensacyjne zwycięstwo nad byłą mistrzynią świata Wills-Moody 8:6, 6:2.

LOUIS TWIERDZI, ZE ZNOKAU; TUJE SCHMELINGA W PIERWSZYCH RUNDACH.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, z Nowego Jorku, że w rozmowie z dziennikarzami Louis miał oświadczyć, że znokautuje Schmellinga w pierwszych trzech rundach.

NIEDZIELNE ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI.

W niedzielę rozegrane zostaną w Polsce 4 mecze o mistrzostwo Ligi. W Krakowie Wisła spotka się z Pogonią,

w Poznaniu Warta walczy z Warszawianką. W Łodzi przeciwnikiem LKS będzie WKS Smigły.

Wreszcie w Wielkich Hajdukach mistrz Polski Cracovia gra z b. mistrzem Polski Ruchem.

Warszawa dla Polesia



Mali Poleszycy chłodzą się lodami Pingwin w kawiarni „Na tarasie”.

Podobizna w ziarnku... ryżu

Wspaniałe dowody cierpliwości i pracy ludzkiej

Dowody rzeczowe cierpliwości i pracy ludzkiej przejawiają się nie tylko w monumentalnych dziełach. Obok tych dzieł istnieje szereg rzeczy drobnych i małych.

Oto mały i niepozorny Chińczyk, nawrócony niedawno na chrześcijaństwo przez jedną z licznych misyj, ofiarował Ojcu Świętemu Jego podobiznę, wyrzeźbioną w... jednym ziarnku ryżu. O wielkości tej rzeźby najlepiej świadczy fakt, że należy ją oglądać przez mocne szkło powiększające.

W Japonii został wykonany płaszcz, również przez jednego z nawróconych Japończyków. Nic dziwnego nie byłoby w tym, gdyby nie fakt, że wykonany go „osobiście” jedwabniki, ułożone na obszernym stole i kierowane za pomocą cienkich pałeczek przez cierpliwego tkacza.

Ale i w Europie nie brak takich arcydzieł cierpliwości ludzkiej. Znane są np. skrzypce wykonane z zapalek przez pewnego Szwajcara. Jest to instrument tak doskonały, że znawcy twierdzą, iż dźwięk jego nie ustępuje słynnym skrzypcom Amati lub Stradiviusa. Skrzypce te znajdują się w muzeum państwowym w Bernie.

Pewien górnik z zagłębia Sary, Leopold Schreier, wykonał miniaturowy przekrój kopalni węgla... w butelce. W Goslar istnieje zegar, wykonany ze sł-

my. Kilku rybaków norweskich z okolic Hvalö wykonało bukiet kwiatów... z rybiej łuski. O ogromie tego dzieła świadczy najlepiej to, że zużyli oni około stu tysięcy pojedynczych łusek.

Sam Crowther, farmer z Arizony, zbierał przez 25 lat liście czterolistnej koniczyny, które są powszechnie uważane za symbol szczęścia i z liści tych ułożył olbrzymich rozmiarów liść, który

posłał „na szczęście” ówczesnemu prezydentowi Hooverowi.

W muzeum Belwederskim w Warszawie znajduje się kilka portretów wykonanych również w bardzo oryginalny sposób. Są to mianowicie podobizny Marszałka Józefa Piłsudskiego i Marszałka Smigłego Rydza wykonane przez pewnego bezrobotnego ze Śląska ze 111 tysięcy zwykłych szpilek.

Ks. Kardynał Kakowski kanderzem kapituły orderu „Orla Białego”

Pod przewodnictwem Pana Prezydenta R. P., jako wielkiego mistrza orderu „Orla Białego”, odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie posiedzenie kapituły tego orderu, w którym wzięli udział wszyscy jej członkowie.

Na porządku dziennym posiedzenia była sprawa wyboru kanciera i sekretarza kapituły. Na wniosek Pana Marszałka Smigłego Rydza wybrani zostali: kancierzem ks. kardynał Kakowski, sekretarzem sen. Kazimierz Bartel.

Ulewnie deszcze w Rumunii

CZERNIOWCE. Ulewnie deszcze, które od kilku dni nawiedziły Rumunię, spowodowały szereg wylewów i powodzi w różnych częściach kraju, wywołując na niektórych liniach kolejowych przerwanie komuni-

kacji. W Siedmiogrodzie została zalana linia Caransebes — Subcetate. Również na linii Portile — Sarmisegetuza wstrzymano komunikację kolejową z powodu podmycia toru.

Zasypał kulami towarzyszy zabawy

We wsi Michalów powiatu płońskiego rozegrał się krwawy dramat, który pociągnął za sobą śmierć jednej i ciężkie rany dwóch osób.

We wspomnianej wsi odbywała się zabawa, na której był Stefan Łazarz, znany w okolicy zawiadziaki. Po skończonej zabawie, gdy Łazarz wracał do domu, zaczęli go towarzysze zabawy, czyniąc wymówki za odbijanie im tancerek i aroganckie zachowanie się. Łazarz bez namysłu wyjął z kieszeni rewol-

wer i zasypał swoich przeciwników strzałami, kładąc trupem na miejscu Henryka Kolczyńskiego i raniąc ciężko braci Stefana i Eugeniusza Balcerzaków.

Po dokonaniu potwornej zbrodni, Łazarz zbiegł i ukrył się w pobliskim zagajniku, — gdzie został odszukany przez policję, aresztowany i osadzony w więzieniu.

Rannych braci Balcerzaków przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Utonął na oczach kolegów

Pińsk. Bawiła tu wycieczka szkolna z Grójca. W czasie kąpiel w rzece Pinie jeden z wycieczkowiczów, 13-letni Marian Sikorski utonął na oczach wszystkich kolegów.

Wypadek ten wywołał przynębiające wrażenie.

Na politycznym widnokręgu

Przeciw dzieleniu Europy

na zwalczające się bloki

Hasło polskiej polityki zagranicznej

Wyjazd ministra Becka do Tallina dał prasie europejskiej temat do rozważań o polskiej polityce zagranicznej.

Jak zazwyczaj przy takich okazjach napisano wiele rzeczy fałszywych. A więc zupełnie fałszywe są przypuszczenia, jakoby Polska tworzyła blok państw bałtyckich. Niejednokrotnie z ust kierownika naszej polityki zagranicznej padały krytyczne uwagi pod adresem bloków.

Polska nie ma zamiaru przyłączenia się do jakiegokolwiek bloku, gdyż jest zasadniczo przeciwna dzieleniu Europy na wzajemnie zwalczające się czy też rywalizujące bloki. Jasnym więc jest, że nie będzie przykładać rąk do powstania jakiegoś nowego bloku.

ZAINTERESOWANIE SPRAWAMI BAŁTYKU.

Polska jest państwem bałtyckim. I z tego faktu wypływa nasze żywe zainteresowanie się sprawami Bałtyku. Dążeniem polskiej polityki zagranicznej jest utrzymanie jak najlepszych stosunków z państwami tego rejonu. Znaleźliśmy z państwami tymi jak i z państwami skandynawskimi wspólny język jeszcze przed kilkoma laty.

Na terenie Genewy, podczas omawiania zasady bezpieczeństwa powszechnego i zobowiązań poszczególnych państw, wszystkie państwa tego rejonu podzieliły polski punkt widzenia. Przedstawiciele tych państw wypowiedzieli się wyraźnie przeciwko mieszaniną się w konflikty, które ich nie dotyczą. Stanęli więc na pewnego rodzaju neutralnym stano-

wisku. Podobnie jak Polska podkreślali, że ograniczają swoje zainteresowania do kręgu najbliższych swoich spraw.

WZAJEMNE STOSUNKI GOSPODARCZE.

Interesy tych państw pokrywają się z interesami naszymi. Jak to podkreślili kierownicy polityki zagranicznej poszczególnych państw bałtyckich nie ma żadnej sprzeczności między ich dążeniami a naszymi.

W tych warunkach polityka nasza jest równoległa z polityką tych państw. Oczywiście iż przy czynia się do zacieśnienia wzajemnych stosunków, do współdziałania w sprawach wspólnych. Stwarzało dalej podstawę do pogłębienia wzajemnych stosunków gospodarczych. Z tego wszystkiego jednak jeszcze nie wynika by państwa te miały się związać jakimś blokiem.

Istniejąca Ententa bałtycka, do której należą Litwa, Łotwa i Estonia też nie tworzy jakiegoś zwartego organizmu, gdyż państwa te mają różne zainteresowania. I tak n. p. Litwa graniczy z Rzeszą Niemiecką, a więc silą faktu ma szereg spraw z tym państwem podczas, gdy Łotwa i Estonia mają jako swego sąsiada Sowiety. Z państw bałtyckich tylko Polska graniczy i z Niemcami i Sowieci.

INTRYGNI NICZEGO NIE ZDZIAŁAJĄ.

Ostatnia wizyta min. Becka miała więc na celu dalsze pogłębianie stosunków z państwami bałtyckimi. Stały kontakt jest i będzie utrzymany. W najbliższym czasie uda się więc min. Beck do Rygi, a potem do Oslo, celem odbycia bezpośrednich rozmów z ministrami Łotwy i Norwegii.

Mamy na Bałtyku żywotne interesy. Tam jest nasze miejsce i dlatego żadne intrygi nie działają tutaj nic. Z tej drogi Polska zejść nie może.

KAPITAŁ ZAUFANIA...

Przed dziesięciu laty jedna książeczka oszczędnościowa PKO przypadała na 162 mieszkańców - obecnie już co 12-ty obywatel posiada taką książeczkę.

PKO stojąc niezłomnie na straży interesów swych klientów, chroni i pomnaża ich dobytek przyczyniając się zarazem do rozwoju gospodarczego kraju.

PEWNOŚĆ - ZAUFIANIE PKO

Każdy urząd pocztowy jest zbiornicą PKO

Ucieczka b. posła Idzikowskiego po wydaniu nakazu aresztowania

Nazwisko Pawła Michalskiego i Edwarda Idzikowskiego stały się jeszcze bardziej głośnie w związku z zapadłym wyrokiem. Paweł Michalski po wyroku i postanowieniu o utrzymaniu w mocy dotychczasowego środka

zapobiegawczego wyjechał do swej żony, która zamieszkuje w Łodzi. O wyjeździe zawiadomił władze sądowe.

W Łodzi Michalski przebywał przez czwartek.

W piątek wrócił do Warszawy i tu dowiedział się o wniesieniu zażalenia przez prokuratora i o tym, że Sąd Okręgowy sam, zmieniając swoją decyzję, postanowił zaarrestować Michalskiego z uwagi na wyrzeczoną

karę 8 lat więzienia.

Michalski wbrew przewidywaniom nie uciekł. Funkcjonariusze Urzędu Śledczego, którym zlecono wykonanie postanowienia o niezwłocznym aresztowaniu Michalskiego, zgłosili się w godzinach nocnych do mieszkania Michalskiego.

Michalski był już z góry na to przygotowany i z pełnym spokojem poddał się zarządzaniem władz. Michalskiego osadzono w więzieniu mokotowskim.

Natomiast b. pos. Edward Idzikowski postąpił zgoła inaczej. Po wyroku, spodziewając się ewentualnej zmiany postanowienia sądu, nie wrócił już do domu i ukrył się. Gdy policja przybyła, celem aresztowania Idzikowskiego, nie zastała go.

Idzikowski zbiegł w niewiadomym na razie kierunku.

Spodziewać się jednak należy, że nie udało mu się prześlizgnąć zagranicę i będzie ujęty.

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG
GASECKIEGO
(z KOŁUTKIEM)
AGEPIN
usuwa ból, pieczenie,
nabłżnienie nóg, zmniejsza
odciski, które po tej kąpieli
dają się usunąć nawet
późno.

RADIO

NIEDZIELA, DN. 19 CZERWCA
7.15 Pieśń „Już od rana rozśpiewa-
na”. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dzień
poranny. 8.15 Audycja dla wsi.
9.15 Regionalna transmisja ze Stani-
sławowa. 11.45 Przegląd kulturalny.
12.01 Przemówienie wojewody stani-
sławowskiego, gen. Stefana Pasław-
skiego. 12.06 Poranek symfoniczny z
Teatru Małopolskiego im. Stanisława
Moniuszki w Stanisławowie. 13.00 O
„Nocach i dniach” - szkic literacki.
13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audy-
cja dla wsi. 16.30 Oryginalny Teatr
Wyobraźni. 17.00 Utwory Rachmani-
nowa. 17.30 Tygodnik dźwiękowy.
18.00 „Frasquita” - operetka Franci-
szka Lehara. 20.05 Złot młodzięży
szkół powszechnych z Pomorza. 20.40
Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik
wieczorny. 21.00 Wesoła Syrena. 21.40
Transmisja fragmentów międzypań-
stwowego meczu lekkoatletycznego
„Polska - Francja”. 22.15 Muzyka ta-
neczna.

WARSZAWA II. (Mokotów)
15.00 Arrigo Boito: „Mefistofeles”
- opera w 4-ach aktach z prologiem i
epilogiem w wykonaniu solistów chó-
ru i orkiestry teatru „La Scala” w Me-
diolanie. 17.00 - 22.00 Przerwa. 22.00
Recital śpiewaczy. 22.25 Koncert popu-
larny. 23.35 Muzyka taneczna (plwty).

jasne jak słońce!
nie bez losu wygrać nie można
LOSOWY DO 1-jej KLASY POLECA KOLEKTURA
J. DZIERŻANOWSKIEGO
NOWY ŚWIAT 64 i FRETA 5

„Zatopimy siebie i wrogów a pod obce jarzmo nie pójdziemy” - oto hasło Chińczyków

HANKAU. Prasa chińska nie ukrywa, że tamy nadbrzeżne na rzece Huang-ho w rejonie Czandżau wysadzone były w powietrze przez cofającą się armię chińską celem powstrzymania natarcia przeciwnika.

Lewicowe pisma chińskie, u-

sposobione najbardziej bojowo wobec Japonii odgrają się, że Chińczycy zatopiają siebie wraz z Japończykami, byleby nie dostać się pod obce jarzmo.

Mimo ulewnych deszczów działania wojenne w prowincji Szansi znacznie ożywiły się.

Konunikat chiński notuje szereg znaczących walk pod Tsiujewo, Choum i Singkiang.

Ponadto partyzanci chińscy odebrali Japończykom miasto Czanzin w pobliżu Pekinu i utrzymali się tam około tygodnia.

Człowiek - zwierzę

Odrąbał siekierą głowę siostrze, a dziecko poćwiartował

Z Tarnowa donoszą: Potwornej zbrodni dokonał 20-letni Jan Hudyk z Wrocalka. Od dawna czuł on dzięk nienawiść do swego ojca, Antoniego za to, że faworyzował jego sta-

szą siostrę, Annę. Onegdaj po sprzeczce odciał jednym uderzeniem siekiery głowę Annie, a następnie po-
ćwiartował w kolyse jej 7-mie-

sięcnego synka. Widząc potworną zbrodnię ojciec stracił mowę i wybiegł z domu.

Po zbrodni morderca postanowił sam siebie wymierzyć

sprawiedliwość. Zamknął się więc w domu, rozlał po mieszkaniu naftę i podpalił dom.

Zanim nadeszła pomoc morderca spłonął żywcem.

UPAŁY! Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami? Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się pocą? Nie martw się i stosuj „DINOL” - płyn przy poceniu pach i proszek przy poceniu nóg

Patentowany ROZGŁOŚNIK DETEKTOROWY

w skrzynce

Cena zł. 20. - wysyłamy po wpła-
ceniu do P. K. O. na konto
Nr. 12.239 zł. 11 - wraz z kosz-
tami przesyłki. Reszta - 10 rat
miesięcznych po 1 zł.

POLSKIE ZAKŁADY „ATA”,
WARSZAWA, Ogrodowa 27.

Samobójstwo profesora

RYGA. Donoszą z Kowna: duże wrażenie w mieście wywołała wiadomość o samobójstwie znanego profesora uniwersytetu kowieńskiego Brendera, który w swoim mieszkaniu wystrza-
łem z rewolweru pozbawił się życia.

Powód samobójstwa niezna-
ny, śledztwo w toku.

Z. KAMIRSKA

Dziewczyna do wszystkiego

nierzytka dzieje pięknej dziewczyny na wielkomicjskim druku

Wprowadziła mnie do pokoju, kazała siadać. — Proszę pokazać mi świadectwo zdrowia, — mówi do mnie.

Wytrzeszczyłam oczy. — Nie mam świadectwa zdrowia, ale jestem zupełnie zdrowa.

— Ja mamki nie wezmę bez świadectwa zdrowia. Przecież zaznaczałam w biurze wyraźnie!

— Mamki? — zdziwiła się.

— No tak! A pani jak myślała?

— Do wszystkiego, ale nie na mamkę!..

— Gienek! Gienek! — zaczęła wołać. — Jakżeś ty załatwił w biurze pośrednictwa? Już tobą się można wyręczyć!..

Przyszedł mąż, też chyba w jej wieku i zaczęli się obydwoje sprzeczać. On się tłumaczył, ona mu urągała, że nic nie potrafi, że wszystko ona musi sama załatwiać.

W końcu kazała mi powiedzieć w biurze, kogo jej potrzeba, bo jej lekarz zabronił karmić swoje dziecko. I musiałam się wynosić.

Już nawet nie byłam zła. Już mi się nawet nawymyślać im nie chciało.

Ale kiedy stanęłam za progiem i pomyślałam, że mam iść piechotą tyle kilometrów, zadzwoniłam z powrotem do drzwi.

I kiedy ta chudziutka pani weszła do mnie, powiedziała jej, że nie z mojej winy wydałam na tramwaj, to niech mi zwróci, bo nawet na powrotną drogę nie mam.

Dała mi!

Trzymałam pieniądze w ręku, żeby mi czasem nie wyleciały z torebki, ale nie wiedziałam, co z nimi zrobić: czy iść piechotą, i za wszystko kupić chleba, czy zmarnować połowę i pojechać tramwajem?

Byłam za bardzo wymęczona, żeby iść pieszo. Pojechałam. Dojechałam do placu Teatralnego i na Miodowej w pierwszym sklepie, na jaki natrafiłam, kupiłam sobie chleba. Zjadłam w mgnieniu oka w bramie.

Zrobiło mi się odrazu różnie.

Już z lepszym humorem poszłam w Aleje Trzeciego Maja w nadziei, że spotkam pana Andrzeja.

Na Jasnej wytłumaczyłam, kogo potrzebują na Marymonckiej i poszłam dalej.

Posiedziałam do wieczora na ławce niedaleko postoju taksówek, ale ani pana Andrzeja, ani Igacego nie doczekałam się.

Przez ten czas zdążyłam zupełnie zapomnieć, że

cośkolwiek jadłam. Zaczęłam nawet żałować, że opchałam się chlebem i dlatego zlekceważyłam zaproszenie pana Michała na obiad. Może było zresztą i za późno do nich na obiad, bo późno wróciłam z Marymonckiej. Pod wieczór już nie było czego żałować. Ciągle miałam nadzieję, że pokaże się pan Andrzej na postoju, a on mi nie pożałuje dobrego obiadu czy kolacji. Zaraz był bar koło restauracji. Siedząc na ławce, mogłam się przyglądać, jak wchodzi tam szoferzy i cociżkarze i tani ludzie. Aż do mnie dochodził zapach bigosu i piwa. Tak ten zapach kręcił mi w nosie, i w gardle, że aż mnie mdliło.

Zaczęło się robić coraz puściej na ulicy, a ja ciągle siedziałam.

Tylko na rogu Nowego Świata i Alei stała więksha gromadka ludzi: dziewczyny i mężczyźni kłotali się tam, jak zwykle, przed cukiernią i restauracjami.

Pomyślałam sobie, że jakbym teraz spotkała Zośkę i ona powiedziałaby mi, żeby pójść z nią na kolację, tobym poszła! Wszystko mi już jedno!

I jakby diabeł nad tym czuwał! Poprostu wierzyc mi się nie chciało własnym oczom: patrzę, a na rogu stoi Zośka!

Trzeba być głodnym, żeby wiedzieć, jak się wte dy człowiek czuje. Nic go nie obchodzi, byle się mógł dorwać w jakikolwiek sposób do jedzenia.

O niczym innym nie może myśleć. Wszystko inne nie warte jest chwili namysłu! Tylko jedzenie. Człowiek staje się prawdziwym zwierzęciem. Jak to prosię, które leci do koryta czy szaflika i pakuje się w niego, na nic nie patrząc.

Tak samo i ja bez namysłu zerwałam się i poszłam do Zośki.

Prozrek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Stała sama i robiła oko do jakiegoś pana, który wcale na nią nie patrzył.

Przywitała się ze mną jakby nigdy nie.

— Co tu robisz? — pyta się.

— Czekam na kolację, albo na obiad. Wszystko mi jedno.

— Nic nie jadłaś? A widzisz! Nie trzeba było grymasić! Nie doszłabyś do tego!

— A ty niby nie byłaś głodna, jak cię spotkałam!

— Z ciupy mnie wypuścili dopiero. Nie miałam ani grosza.

— Możebyś mi zafundowała choćby porcję bigosu z chlebem — powiedziałam do niej bez wstydu.

— Ja mam fundować? Nie bądź głupia! Jeszcze nie zdarzyło się, żebym ja płaciła za kogo! Chyba za Antoniego, ale to co innego.

Popatrzyła się na mnie, uśmiechnęła się.

— Ty możesz tylko kiwnąć palcem a zaraz będziesz miała kolację, że palce lizać. Widzisz tego faceta? Mrugnij tylko na niego. Forsy ma na pewno jak lodu! Nie chce mu się iść do domu spać. Chciał by się zabawić, namyśla się. Znam go z widzenia! Po trafi się zabawić.

Byłam głodna i wstręt mnie brał do Zośki i do tego „faceta”, który się namyślał! Najchętniej, to bym i Zośkę i tego nieznanego mi pana pobila, po drapała, stłukła.

Jeszcze mi się chciało jeszcze gorzej, niż przed zjedzeniem tego kawała chleba, który sobie kupiłam za parę groszy. Ale widocznie nie chciało mi się jeszcze jeść tak, bym była gotowa na wszystko.

Powiedziałam do Zośki:

— Nie potrafię... Nie przemogę się.

— Nie bądź głupia!

I zaczęła mi perswadować tak, jak to ona potrafiła, wulgarnie i brzydko, że przecież nic mi się nie stanie. Aż mnie uszy paliły, kiedy tego słuchałam, gotowało się wszystko we mnie, nie wiem już sama, czy z głodu, czy z wściekłości, czy ze wstydu, czy... bo ja wiem już z jakiego powodu?

Ten mężczyzna odszedł pomału. Ciągnęła mnie Zośka za nim.

— Chodź, frajerko!

Nie poszłam.

Rzuciła mi jeszcze parę ordynarnych słów i pobiegła za nim sama.

Stałam jeszcze chwilę i poszłam w stronę domu.

— Dziś się nie zdobyłam na to — pomyślałam sobie, — ale co będzie jutro, jeśli nie będę miała co jeść? Skończy się na tym, że stanę się taka, jak Zośka!

Ta myśl wstrząsnęła mną, ale jednocześnie czułam w sobie jakąś pasję, jakieś pragnienie dziwne, żeby siebie zniszczyć, zmarnować, ale przede wszystkim jeść, jeść, jeść!

(Dalszy ciąg jutro).

Zółty szpieg

Tajemnice wywiadu japońskiego

14.

Gdy starzec przyznał się, że jest słynnym szpiegiem Yoszikari, Sergiejew zapytał go, skąd bierze się u niego siwa broda. Yoszikari odparł, że odpowie i na to pytanie, ale pod warunkiem, że Sergiejew mu coś przyrzeknie.

— Co mam panu przyrzec?

— Zapytał zaintrygowany Sergiejew.

— Ze podaruję mi pan życie.

— Pan chyba żartuje. Nie przypuszczam bowiem, aby Yoszikari był aż tak naiwnym i sądził, iż wysłamy ujętego szpiega do kraju skąd przybył. Taki mi dżentelmenami jeszcze nie jesteśmy — odparł Sergiejew.

— Nie chcę, abyście to uczyli zadarmo. Zapłacę wam za to bardzo dobrze — rzekł szepem Yoszikari.

— Jaka to będzie cena?

— Będę pracował w Japonii na rzecz Sowieców...

— Co-o-o? — zawołał Sergiejew, nie dowierzając własnym uszom. Nie mógł bowiem uwierzyć, aby ten groźny szpieg, który tak dotkliwie dał się we znaki Sowiecom — nagle w obliczu śmierci tak stchórtzył.

— Tak, zostanę sowieckim szpiegiem, ale darujcie mi życie...

— Tak wielkim tchórzem pan jest! — zawołał Sergiejew — Przed pół godziną był pan jeszcze gotów służyć informacjami japońskiemu wywiadowi, a teraz nagle pan chce zdra-

żyć swych pracodawców i przejść na naszą stronę. I to tylko w tym celu, aby przedłużyć swe nędzne życie. I czy pan w swej wielkiej naiwności przypuszcza, że przyjmieni pańska obrzydliwą propozycję?

Nie ma pan na co liczyć. — Przede wszystkim dlatego, że nie wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

— Zapewniam pana, że wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

— Zapewniam pana, że wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

— Zapewniam pana, że wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

— Zapewniam pana, że wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

— Zapewniam pana, że wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

— Zapewniam pana, że wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

— Zapewniam pana, że wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

— Zapewniam pana, że wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

— Zapewniam pana, że wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

— Zapewniam pana, że wierzę panu, a powtóre nie mogę mieć zaufania do człowieka, który w obliczu śmierci zdradza sprawę której służył. Nawet gdybyśmy doszli do wniosku, że pańska propozycja jest szczerą i przyjęli ją. Ale co by się stało, gdyby pana ujeli Japończycy? Wówczas pan by nas z kolei zdradził i przeszedł na ich stronę. Nie, drogi panie, szkoda słów. Dla pana jest teraz jedna droga — kula w głowę i basta!

żywy Yoszikari może wam oddać nieocenione usługi...

— Wstrętny szpiegu! — krzyknął Sergiejew — dosyć gadał!

— A więc muszę umierać? zapytał ze spokojem Yoszikari.

— Tak. Zasługuje pan na śmierć bardziej niż każdy inny szpieg.

Sergiejew nacisnął guzik dzwonka. Do pokoju weszło dwóch urzędników.

— Zaprowadzić tego starca do więzienia! — rozkazał im.

Następnego dnia starcowi zgolono brodę. Obecnie nie stawał już oporu i spokojnie pozwał fryzjerowi wykonywać swe czynności.

— Skąd do pana wzięła się siwa broda? — zapytał go zdumiony fryzjer, gdy po ogoleniu więźnia ujrzał przed sobą młodego mężczyznę.

— Jest to tajemnica naszych kosmetyków — odparł z uśmiechem Yoszikari. — Dali mi jakiś środek na szybki porost za rostu, a gdy wyrosła mi broda, posmarowali ją jakimś płynem i z miejsca stała się siwa. Zabieg ten trwał bardzo krótko.

Gdy po zabiegu opuściłem zakład kosmetyczny, to byłem przekonany, że gdybym spotkał rodzony brata, nie poznał by mnie.

Gdy Yoszikari zgolono brodę skonfrontowano go dla pewności z kapitanem i kilku marynarzami z „Bogatyrą”.

— Ach więc tak, Masuki? — drwił z niego kapitan — Czarna robota na statku nie przychodziła ci do gustu, wolałeś zarabiać w łatwiejszy sposób i

trudnić się szpiegostwem?...

Również i marynarze z miejscy rozpoznali w „starcu” swego kolegę, Masuki, czarnego robotnika z „Bogatyrą”, rewolucjonistę, który rzekomo uciekł z Mandżurii.

Dochodzenie w sprawie Yoszikari nie trwało długo i stanął on wkrótce przed trybunałem rewolucyjnym, który skazał go na karę śmierci. Gdy prowadzono go na dziedziniec więzienny, gdzie miała odbyć się egzekucja, po raz ostatni szepnął on do towarzyszącego mu Sergiejewa:

— Jeszcze raz panu powtarzam, że martwy Yoszikari nie przyniesie wam żadnych korzyści... Zamiast wysłać mnie na tamten świat, wysłajcie mnie lepiej do Japonii, skąd będę wam dostarczał wiadomości, które posiadają dla was pierwszorzędne znaczenie... Dzięki tym wiadomościom łatwo moglibyście zwyciężyć Japończyków... Nie działajcie zbyt pochopnie i rozważcie dokładnie moją propozycję, zanim uciekniecie na tamten świat... Będzie już za późno...

Sergiejew nic nie odpowiedział. Machnął tylko wzgardliwie rękoma, dając mu tym do zrozumienia, że i obecnie odnosi się do jego propozycji z niechętnym wstrętem niż wówczas, gdy ją po raz pierwszy usłyszał.

Tymczasem oddział żołnierzy eskortujący Yoszikari, przybył na dziedziniec więzienny, na którym odbywały się egzekucje. Yoszikari postawiono pod ścianą i jeden z funkcjonariuszy GPU, asystujący przy



TYLKO TAKI!
nie potrzebuje pieniędzy!

Potrzebujący może łatwo wygrać w szczęśliwej kolekt.

J. LANGERA

gdzie padł 1.000.000 w 33 Loterii oraz ostatnio 8 wielkich wygranych po 100.000

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 121
TELEFON 242-11 • P. K. O. 1667

Oddziały: Dworzec Główny i Średnicowy, ulica Targowa Nr 46, ulica Wolska Nr 6
Poznań — ul. Sew. Mielżyńskiego 21

egzekucji, zbliżył się do niego, aby przewiązać mu oczy:

— Nie, dziękuję, nie boję się śmierci — odparł Yoszikari, patrząc Sergiejewowi prosto w oczy — Możecie strzelać!

Funkcjonariusz GPU zadość uczynił jego żądaniu i usunął się na bok. Wówczas oficer, do którego przyniesiono prosto w górę i padł martwy na ziemię...

(Dalszy ciąg jutro).

JAPONSKI BIAŁY BEZ

Skach
WARSZAWA

perfumy, wody toaletowe, puder, mydła, tokiem

Napoleon Sądok

Kłopoty słomianych wdowców

Jak zwykle w sobotę pociąg wieczorny był przepełniony. Wioził, transport zmęczonych

i spracowanych słomianych wdowców, którzy jechali na niedzielny wypoczynek do żon, bawiących na letnisku.

leż w mieszkaniu i cerowałem sznurkiem... Takim do pakowania... Dziurę zaszyłem, ale mi się pecherz na nodze zrobił. Wielkości jajka...

kunkil
— Złe, złe!
Wszyscy panowie wzdychali i narzekali chorem i tylko jeden, milczący dotychczas pasażer, nie brał w tych narzekaniach udziału.

Kalendarz dnia

NIEDZIELA
2 po Ziel. Św. 25 Ewang. O wczepianiu na ucztę. — Gerwazego, Juliany Falle. Słowiański: Boży sława. Słońca wsch. 3.13, zach. 20.00. Księżycy wsch. 22.50, zach. 9.57.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1205 Leszek Biały zwycięża Romana Kalickiego pod Zawichostem.
1799 Walki nad Trebnią. Zaszczytne odznaczenie się Dąbrowskiego i Chłopińskiego.
1831 Kłeska Giełguda pod Wilnem.
1922 Powrót części G. Śląska do Polski.

CEKAWY WIADOMOŚCI:
Najwyższą górą w Ameryce północnej jest Mac Kinley wysokości 6.240 m.

„ZŁOTE MYŚLI”:
Gdy skarb duszy zmarnujemy, niczym go już zastąpić nie zdołamy.

WESOŁE DROBIAZGI:
Z drobnych ogłoszeń: Tonący, chwytajcie się wyłącznie brzytwy z firmą „Ostropol”. Do nabycia wszędzie.

DIATEGO Wymagam tylko

OSTRA POLONIA

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Szare oko M. Z. Nadaremnie czeka Pani na powrót męża. Nie powróci i może Pani śmiało wystąpić na drogę sądową. Wygra Pani sprawę o alimenty. Długie lata będzie żyła Pani bez towarzysza, gdy będzie już jednak w dość poważnym wieku, spotka człowieka wdowca, który ją pokocha i razem już pozostaniecie, do końca życia. Radziłbym energicznie zabrać się do pracy, by powiększyć swoje zarobki. Wiem, że materialnie powodzi się Pani źle, a nawet cierpi niedostatek. Myśli o przestąpieniu porzucić.

To uczucie, które jeszcze tli się dla męża a przeskadza Pani w pracy powinno zniknąć. Wszystko zależy od Pani energii i woli, którą Pani za wszelką cenę powinna zdobyć, by umożliwić sobie dalsze życie.

Przedział „dla palących” był zajęty przez samych panów. Na drugim palcu lewej ręki każdego z nich błyszczała ślubna obrączka. Każdy z nich był obładany paczkami.

Siedzieli w milczeniu i ćmili papierosy.
— Przepraszam pana — przezwiał milczenie grubas, siedzący w kącie przedziału. — Czy nie ma pan przypadkiem wiecznego pióra?

— Owszem, mam! — odpowiedział sąsiad, do którego pytanie było skierowane. — Służę panu.

Grubas wziął pióro, sapiąc ciężko postawił nogę na ławce i zaczął coś majstrować piórem przy pantoflu.

— Co pan robi? — przeraził się właściciel pióra.

— Dziura mi się w skarpetce zrobiła — sapnął grubas. — I muszę w tym miejscu nogę zasmarować atramentem. Nie mogę się w takim stanie pokazać żonie.

Wszyscy panowie w przedziale westchnęli ciężko.

— Tak... rzeczywiście... przyznał właściciel pióra — ze skarpetkami jest kłopot... Ja, uważa pan, sam próbowałem cerować... Ale nie mogłem nici zna

— A wie pan — odezwał się grubas, który już skończył smarowanie dziury w skarpetce atramentem — że miałem z jajecznicą dziwny wypadek. Smażę sobie onegdaj na obiad jajecznicę, bo ja też sobie sam gospodaruję... Rozbiłem jajka i mieszałem łyżką na patelni. Aż tu coś na gło przysnęło! Patrzę — na patelni nie ma nic! Jajecznica zniknęła! Z godzinę po całym mieszkaniu szukałem i wreszcie znalazłem. Część, panie, była na lampie, tak coś ze dwie łyżki. Część na szafie, a reszta na mojej marynarce... Dotychczas nie mogę zrozumieć dlaczego jajecznica przyska?

— A tak, tak! — westchnął właściciel wiecznego pióra.

— Gospodarstwo to nie łatwa rzecz. Ma różne zagadki... Wszyscy panowie ze smutkiem pokiwali głowami.

— Zeby się już te wakacje skończyły!

— Wszystko ze mnie spada tak przez te jajka schudłem!

— A ze mnie spada, bo mi już prawie wszystkie guziki odleciały i nie ma kto przyszyć! Moje spodnie już tylko na jednym guziku się trzymają. Ze bym tylko szczęśliwie dojechał...

— Tak, tak, panowie! Złe bez żony!

— Złe bez gospodyni i opie-

— Panowie! — odezwał się wreszcie. — Słucham i własnym uszom nie wierzę! Czy myżonaci mężczyźni doprawdy jesteście tacy niezaradni?! To wstyd, żeby dorosły mężczyz-

na nie mógł sobie sam przyszyć guzika, zacerować skarpetki, lub usmażyć jajecznicy! Wstyd, żebyście panowie, jak niemożliwa nie mogli zrobić kroku bez żony! Wstyd, wstyd!

W przedziale zapanowała konsternacja. Wszystkie oczy zwróciły się na mówiącego.

— A pan ma całe skarpetki?

— spytał z niedowierzaniem grubas.

— Naturalnie, że całe!

— I wszystkie guziki?

— Wszystkiele!

— I nie je pan codziennie na obiad jajecznicy?

— Niel Wczoraj miałem rozpę owocową i naleśniki, dziś barszczyk i sznyצל cielęcny... Słuchaczy aż zatkało ze zdziwienia...

— A od jak dawna pańska żona siedzi na letnisku?

— Moja żona?! — zwolennik zaradności męskiej wzruszył ramionami. — A kto panom powiedział, że moja żona jest na letnisku? Moja żona wcale nie wyjeżdżała. Jadę do pensjonatu na odpoczynek i żona przed chwilą odprowadziła mnie na dworzec.

— Złe bez żony!

— Złe bez gospodyni i opie-

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

— Złe bez żony!

Najwyższy CZAS...

zdecydować się na śmiały krok zmiany swego losu na lepsze. Wy starczy nabyć los tam, gdzie wielu już ludzi wygrało większe sumy, idźcie w ich ślady, nabijając los w kolekturze

A. WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnięcie I klasy 42 Loterii rozpoczyna się 22 czerwca. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.

Na małej wokandzie...

Miłe spotkanie czyli: „Niańka w spodniach”

(A. E.) — Feluś!!!
— Karolek!!!
Uściskom i całusom końca nie było.

— Wyobrażenia nie masz, jak się cieszę, że cię spotkałem — mówił pan Feliks Dzieciolatek do przyjaciela. — Akuratnie uważasz wyjeżdżam na tydzień na prowincję i nie mam przy kim moich dwojga dzieci zostawić. A tu jak raz przyjaciel od serca mnie się nawija!

Pan Feliks Migdał zmarkotniał.

— To niby... przy mnie chciał byćś małe zostawić?

— No a przy kim, jak nie przy druhu serdecznym? Oj Feluś!! Feluś!! Zawsze byłeś mórus. Serdeczny druha nie był jednak zachwycony wylewnością przyjaciela.

— Czy ja się potrafię obejść z takim drobiazgiem?

— Wiadoma rzecz! Każdy jeden zawsze wiedział, że Felek Migdał ma delikatność wrodzoną, jak dziewczyna.

— Trzeba toto nakarmić...
— Na papę ci zostawię!
— Trza umieć wysadzić...
Wiele mają lat?

— Około dziesięciu.
— Czyli, że odchowane — odetchnął z ulgą pan Feliks. — Bo nawalałem się, że to maletstwa.

Tego samego dnia pan Karol wyjechał z Warszawy, odesławszy dzieci do mieszkania pana Feliksa.

Chłopak miał dziewięć lat, dziewczynka — pół roku.

Jak tam sobie pan Feliks dał radę z pieluszkami i smoczkiem — nie wiemy. Faktem jest tylko, że wkropił panu Karolowi po jego powrocie porządne parę batów i że przyjaźń ich urwała się raz na zawsze.

Wprawdzie jeszcze sędzia grodzki usiłował nakłonić obu panów do zgody, ale napróżno; wobec czego pan Feliks skazany został za pobicie na tydzień aresztu z zawieszeniem

Pot znikł!...! Puder SUDORYN

POT i WON

Obrady Komitetu Nieinterwencji

LONDYN. „Times” donosi w związku ze zwołaniem na wtorek posiedzenia komitetu nieinterwencji, że na posiedzeniu tym będzie również omówiona sprawa nalotów na porty hiszpańskie.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że kwestia ta wywoła poważną różnicę zdań.

Przygoda polskiego szybowca

Niebywały wypadek miał miejsce podczas przelotu polskiego szybowca obok granicy sowieckiej.

Aparat, pilotowany przez pana Krotoszyńskiego ze szkoły szybowcowej na Sokolej Górze, znajdował się w powietrzu tuż nad granicą, po polskiej jednak jeszcze stronie.

W pewnym momencie rozległ się huk strzałów. Jak się okazało, padły one z poza granicy. Pilot lądował natychmiast. Kule nie wyrządziły żadnej szkody.

Miniaturowa eskadra wojenna

PARYŻ. W najbliższych dniach przybędzie Sekwaną do Paryża miniaturowa eskadra marynarki wojennej, która eskortować będzie brytyjską parę królewską w jej przejeździe statkiem z Quai d'Orsay na przyjęcie w ratuszu.

PRZY WYRZUTACH skórnych — wrzodzących, skrofuiach, czerwoności skóry, liszajach, plegach stosuje się **SOK KWIATOWY LOPIANU** Magistra EDWARDA GOBIECA. Sprzedaż: apteki dpogetic. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14.

Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli li cierpisz na choroby: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używasz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będzie swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne ziola „DIUROL” Gaseckiego (z koguikiem) sprzedają apteki i składy apteczne.

Polski... Tarzan napastował przechodniów

Od dłuższego czasu krążyły obok Lidy sensacyjne wieści, iż w lasach pojawił się jakiś tajemniczy mężczyzna, który napastuje młode, przechodzące kobiety. Napastnik miał być podobno nagi i zarośnięty niczym sławny Tarzan, bohater wielu filmów.

Ponieważ okazało się, iż rzeczywiście wieści te są prawdziwe, policja postanowiła sprawdzić kim jest tajemniczy leśny człowiek. W wyniku zorganizowanej obławy Tarzana ujęto.

Miał on swą kryjówkę w gęstych zaroślach za całe zaś ubranie służył mu tylko dziurawy i podarty płaszcz.

Po przeprowadzeniu go na posterunek nie można było wydobyc z niego ani jednego słowa. W jakim czasie po tym dopiero zdołano ustalić, iż jest to w mysłowo chory mieszkaniec wsi Bielskie, 25-letni Józef Gajdel.

Chorego umieszczono w szpitalu.

Tajemnica Czarnej Damy

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzki, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzegł w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnowka.

Poszukiwania nie daly rezultatu. Pewnego dnia wyłowiono w nurtach Wisły topielca, która miał na sobie bieliznę z monogramem S. P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża, mimo iż twarz topielca była straszliwie zmasakrowana.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyjął listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikułowa na Śląsku.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna.

Po otrzymaniu listu z Mikułowa udał się Puchała w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samolotem do Katowic.

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odretwienia.

Wezwany lekarz, zabrał chłopca do swej kliniki, by tam dokonać analizy krwi.

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, niezwykła intrygantka zdołała zabić jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diablicy. Po krótkiej rozmowie opuścili salę balową i udali się taksówką w stronę Wilanowa.

Po tygodniu Irysa zaprosiła telefonicznie Poradzkiego do hotelu „Floryda”, gdzie oczekiwała go w swym pokoju: spędzili razem kilka godzin.

Nazajutrz Poradzki napróżno oczekiwał telefonu Irysy. Udał się do hotelu, gdzie oświadczone mu, że mieszkała tu tylko jedną dobę, po czym wyjechała. Udał się więc do biura adresowego, gdzie podano mu, że Irena Podhorska mieszka na ulicy Koszykowej.

Seweryn Poradzki rozpoczął poszukiwania za tajemniczą damą: pewnego wieczora, gdy pociągiem pośpiesznym udawał się do Lwowa — usłyszał w sąsiednim przedziale jakieś jęki. Wyszedł na korytarz, tu zobaczył tajemniczą Irysa. Oświadczył, że już więcej nie opuści jej, na to zaproponowała mu, by razem wyskoczyli w biegu z wagonu.

Poradzki uległ namowom Podhorskiej i wyskoczył, wraz z nią w biegu z pociągu.

A pociąg pośpieszny Warszawa — Lwów pędził dalej, sapiąc i sycząc, rzucając wokół iskry. Po przebyciu zakrętu, pociąg przyspieszył biegu i z szaloną szybkością biegł przed siebie.

Nikt z pasażerów nie wiedział o dziwnym wydarzeniu; o tym, że na zakręcie wyskoczyło z wagonu dwóch pasażerów.

Na najbliższej stacji część pasażerów wysiadła, inni wsiadli.

Gdy poczęło świtać, konduktor pierwszej klasy wszedł do pulmanowskiego wagonu: kilku pasażerów prosiło o to, by ich zbudzić zrana. Lekko, dyskretnie pukał do drzwi ich przedziałów.

Jedni odpowiadali od razu, że nie śpią. Inni spali tak mocnym snem, że musiał odsuwać drzwi i delikatnie potrząsał ramieniem, by zbudzić zasnanych pasażerów; nie pamiętając we śnie gdzie są, zrywali się w pierwszej chwili przerażeni.

Niektóre przedziały omijał, widząc, że tam niko-

go nie ma.

Zapukał również i do przedziału, gdzie miał spać Seweryn Poradzki. Miał zbudzić drugiego pasażera, który obawiał się, by nie przespać swej stacji.

Był to starszy pan, profesor uniwersytetu we Lwowie. Bawił kilka dni w Warszawie, a teraz wracał do domu.

Profesor był już ubrany. Po pierwszym uderzeniu do drzwi, odsunął je sam, i uśmiechając się do broduśniej — powiedział:

— Dzień dobry. Dziękuję panu. Sam się zbudziłem. Jednak wolę zawsze być ostrożnym w pociągu. Pewnego razu przespałem, i zamiast do Poznania pojechałem o trzy stacje dalej...

— Tak, często zdarza się to z pasażerami — powiedział konduktor uśmiechnięty.

Wsunął głowę do przedziału i pytał dalej:

— Widzę że pański sąsiad już wysiadł. A sądziłem, że jedzie do Lwowa. Zdaje się, że tak powiedział. A może wydało mi się...

Profesor spoglądał zdziwiony na konduktora.

— Tu ktoś ze mną jechał? Nikogo nie zauważyłem w przedziale...

— Pan dobrodziej położył się w Warszawie i usnął sobie smacznie. Pański sąsiad przybył po tym: oto proszę, rozrzucone posłanie...

— A ja nie miałem o niczym pojęcia — odruchowo począł profesor szukać, czy ma portfel w kieszeni. Wszystko jest w porządku. — Dziwne, byłem przekonany, że przespałem sam w przedziale.

— Pan dobrodziej musiał spać bardzo smacznie. Niektórzy pasażerowie śpią w pociągu, jak w najlepszym łóżku: pociąg kołysze i usypia.

— Tak, tak, ma pan rację...

Konduktor nie zajął do sąsiedniego przedziału, skąd Poradzki słyszał w nocy jakieś jęki. Wiedział, że tam nikogo nie ma, nikt tam nie spał.

Był również przekonany, że pasażer Poradzki, który spał w przedziale z profesorem, wysiadł na jednej ze stacji.

Pociąg przybył w końcu do Lwowa.

Teraz otworzono wszystkie drzwi. Pasażerowie wysiedli: pociąg wracał bowiem do Warszawy. Konduktorzy udali się do dyrekcji, by złożyć meldunki.

Pociąg pozostał pusty. A gdy wyszedł już ostatni pasażer, do pociągu weszły sprzątaczkę i posługaczę, ze szcetkami i ścieraczkami, by posprzątać. Zadaniem ich było również skontrolować, czy pasażerowie nic nie pozostawili w przedziałach.

Przechodzą z jednego wagonu do drugiego, z jednego przedziału do drugiego. Zamiatają, wycierają, odkurzają.

Nagle posługacz, który zamiatał wagon sypialny — począł przeraźliwie wołać:

— Ratunku, policja, na pomoc!

Krzyk wyrwał się z jego piersi, gdy otworzył drzwi przedziału, sąsiadującego z przedziałem, w którym spał Poradzki i profesor.

Przedział ten nie był pusty.

Na bezładnym posłaniu leżał nieruchomo ubrany mężczyzna. Twarz miał dziwnie bladą, wyciągniętą. Oczy — na wpół zamknięte, i pokryte jak gdyby mgłą. Głowa zwisała z posłania, jak odcięta od szyi... Dłoń jego spoczywała na sercu.

W pierwszej chwili posługacz sądził, że to zasnany, albo pijany pasażer. Gdy jednak zbliżył się do ciała leżącego mężczyzny, podbiegł do otwartego okna i począł przeraźliwie krzyżeć:

— Ludzie, policja, tu do mnie, na pomoc! Wrzeszczał, jak w gorączce. Przybiegła jakaś sprzątaczkę, a gdy zajrzała do przedziału — zemdląła pod silnym wrażeniem obrazu, który ujrziała.

Tymczasem do wagonu nadbiegła policja kolejowa, zastępca naczelnika stacji i kilku konduktorów.

Przodownik nachylił się nad „uspiętym” pasażerem i szybko wydał polecenie:

— Biegiem po doktora, można go jeszcze uratować!

Po kilku chwilach przybiegł również lekarz kolejowy. Sprzątaczkę wróciła już do siebie, a jeśli chodzi o pasażera, to lekarz stwierdził, że żaden ratunek nie jest już dla niego możliwy.

Ujął jego rękę, odszukał puls, przyłożył ucho do serca i wydał orzeczenie:

— Nie żyje!

Natychmiast wezwano naczelnika pociągu i konduktorów: niektórzy wyszli już z walizkami na miasto.

Po chwili przybyli również na miejsce wypadku przedstawiciele urzędu śledczego; rozpoczęło się pierwsze śledztwo.

Ale już pierwsze usiłowania stwierdzenia, kim jest zmarły pasażer napotkały na piętę się trudności. Sprawa była otoczona mgłą tajemnicy.

Po dokładnym przeszukaniu wszystkich kieszeni zmarłego, po przeszukaniu butów, spodni, a nawet koszul nie znaleziono żadnego monogramu, żadnego śladu dokumentu. Nic, co mogłoby rzucić jakieś światło na okoliczności śmierci. Prócz ubrania nie miał ten człowiek na sobie absolutnie nic...

Najbardziej zmieszany tym wszystkim był konduktor wagonu sypialnego. Był przekonany, że przedział jest pusty. W jaki sposób znalazł się tu trup mężczyzny?

Sędzia śledczy pytał go raz po raz:

— Ależ proszę mi wyjaśnić, w jaki sposób mógł się to stać? Jeśli, jak pan utrzymuje, ten przedział był zupełnie pusty, w jaki sposób mógł się tu ten trup dostać?

— Nie wiem, to jest dla mnie również tajemnicą — odrzekł zdumiony konduktor. — Można łatwo przekonać się, że ten przedział był wolny... Zresztą, tyle lat już jeżdżę, i to po raz pierwszy mi się wydarzyło...

Wołano różnych konduktorów dla rozpoznania trupa, w końcu jeden z nich zawołał przerażony:

— Ten, ten pasażer jechał w moim wagonie! Przypominam sobie dokładnie!

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

42.

Pewnego razu zdarzył się jednak wypadek, który o mało nie pokrzyżował wszystkich planów moich nowych właścicieli. Gdy wygrałem już cztery wyścigi z rzędu, usłyszałem, jak Bill mówił do Joego:

— To doskonały koń, ten nasz Demon. Boję się, że ktoś mógłby w końcu zwąchać prawdę, a wtedy byłoby z nami krucho. Msimy przegrać konieczny następny bieg, bo czynają już na nas zwracać uwagę!

Nie wiem, co powiedzieli oni Danowi, ale następnym razem, gdy wyruszyliśmy ze startu, Dan puścił mnie zupełnie samopas, i pozwolił mi biec, tak, jak ja chciałem. Siedział po prostu w siodle, i na tym kończyła się jego rola. Rezultat był taki, że na starcie straciłem

z pięć długości, a na pierwszym zakręcie gonilem rozpaczliwie całą stawkę. Myślałem, że teraz Dan zacznie mnie pomagać, ale on nadal całym ciężarem opierał się na siodle i nie troszczył się o to, co się ze mną dzieje. Robiłem, co tylko mogłem, ale że nie orientowałem się zupełnie na zakrętach, więc nie tak łatwo było mi nadrobić stracone długości.

Gdy wpadliśmy na prostą, spostrzegłem nagle wolne przejście między końmi. Rzuciłem się tam bez namysłu, walcząc ze wszystkich sił. W tej samej jednak chwili poczułem, że Dan szarpie cugle do tyłu i chce mnie powstrzymać. Nie mogłem pojąć, dlaczego tak robi. Przypomniało mi się, jak to w Fairlown w wyścigu z Gladiatorem postąpiono ze mną w taki sam sposób. Zaciśnięm

więc tylko zęby i z całych sił szedłem na przód. Wygrałem w walce o pół długości.

Gdy mnie oprowadzano po biegu, usłyszałem jak Bill tłumaczył swemu kompanowi:

— Nie ma na niego rady, tyłko trzeba spróbować innego sposobu. Krzywdy nie wolno mu robić, bo jeszcze Dan gośtów się naraził sędziom i publiczności. Następnym razem Demon startować będzie w ciemnych okularach, przekonamy się, czy to pomoże!

Nie lubię tych okularów. Chce zawsze widzieć, co się dokola mnie dzieje, zwłaszcza w czasie wyścigu. Mimo to jednak starałem się biec jaknajlepiej w okularach. Wygrałem i ten wyścig. Moi „szefowie” byli tym bardzo zakłopotani i dłużej naradzali się w restauracji wyścigowej.

Przez następne dwa tygodnie nie zapisywano mnie do żadnego biegu. Pewnego dnia na rannej robocie, Dan zaczął mnie nagle okładać batem ze wszystkich sił. Poczułem znów ten sam dziwny dreszcz, jak wtenczas, gdy dżokej Lasterbił mnie na torze w Ellington Park. Nogi załamwały się po

de mną i zacząłem się zarzucać. Zwolniłem i po 50 metrach zatrzymałem się zupełnie. Dan zaprowadził mnie do stajni.

— Doskonale — powiedział do Billa. To już pomaga naprawdę. Wystarczy kilka razy batem, a już się buntuje. Ale skąd dowiedziałeś się o tym?

— Grunt, to dobra pamięć! — odparł tryumfująco Bill, po ciągnąc z butelki. — Widziałem go podczas biegu w Ellington Park, kiedy to po kilku batkach zaczął się zarzucać. Miał Lastera w siodle, a ten znany jest przecież z nadużywania batki. Trzeba wszystko wiedzieć na torze i dobrze pamiętać o tym, co się widziało!

Od tej pory, ilekroć nie chciałem bym wygrał, Dan w czasie wyścigu okładał mnie batem; zawsze kończyłem wtedy ostatni.

Bill i Joe zrobili na mnie moc pieniędzy, i teraz nikt by już ich nie poznał. Nosili piękne ubrania, mieli wia ne samochody, i nawet zapach ich ciała był jakiś inny. Pili wciąż wódkę i często przychodzili do mojej stajni na poobiednią drzemkę. Nigdy jednak nie zapomnieli

sprawdzić, czy wszystko mam przygotowane na noc i nigdy też nie zapisali mnie do wyścigu, jeżeli nie byłem zupełnie zdrow i wypoczęty.

ROZDZIAŁ 40.

Byliśmy właśnie na jednym z torów kanadyjskich, gdy Bill przyszedł pewnego dnia do stajni z jakąś panią. Nazywała się May, niczym jednak nie przypominała mi panny Jadzi. Była o wiele wyższa i mówiła bardzo głośno. Pozwoliłem jej poklepać mnie po nosie, choć wcale tego nie lubię, zwłaszcza, że zalaatywało od niej czymś, od czego chciało mi się kichać.

Tej nocy Bill mówił do Joego, że chce zabrać mnie na zachód i spróbować szczęścia na największych torach Ameryki.

— Ta baba pewnie wbiła ci to do głowy — zawołał Joe. Przecież jeden z przebiegłych sędziów, czy starterów pozna się tam napewno na naszym oszustwie. Ci ludzie nie zapominają tak prędko dobrego konia, tak jak ty nie zapominasz o swojej codziennej porcji wódki. Powiedz lepiej tej damie, by wyniosła się tam, gdzie pieprz rośnie!... (Dalszy ciąg jutro)

Przyjazd weteranów armii polskiej w Ameryce

BYDGOSZCZ. W dniu 17 lipca b. r. przybędzie „Batorym” z Ameryki wycieczka stowarzyszenia weteranów armii polskiej w Ameryce. Przybędą w składzie pełnej, umundurowanej kompanii.

Wycieczka objedzie Polskę szlakiem: Gdynia — Poznań — Katowice — Kraków — Lwów — Równe — Wilno — Warszawa — Toruń — Gdynia.

W Równem zatrzymają się uczestnicy wycieczki kilka dni, aby wziąć udział w uroczystościach pulków rówieńskiej dywizji piechoty, b. pierwszej dywizji armii polskiej we Francji, pulków, które niegdyś organizowali i w ich szeregach walczyli najpierw na ziemi francuskiej, a następnie polskiej.

Turyści!! Sportowcy!! Podróżni!! Automobilści!!

Kremowa o 4-ch smakach **Czekolada Week-End Plutos**

niezbędna w górach, na boiskach, na stadionach w podróży.

W sobotę zmarł ś. p. Stanisław Car-marszałek Sejmu

Wczoraj o godz. 5 rano zmarł po kilku miesięcznej chorobie marszałek Sejmu Stanisław Car. Zmarły należał do najwybitniejszych polityków obozu majowego, i bliskich współpracowników Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Sejmu Stanisław Car, urodzony w Warszawie dnia 26 kwietnia 1882 r., po ukończeniu studiów prawniczych, poświęcił się adwokatyrze. W roku 1917 i 1918 pracuje w Departamencie Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu. Od grudnia 1918 r. jest Szefem Kancelarii Cywilnej Na czełnika Państwa, Józefa Piłsudskiego.

Jako ochotnik ufan bierze udział w wojnie 1920 r. w 10 dywizji gen. Żeligowskiego.

W czerwcu 1926 r. zostaje powołany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko Szefa Kancelarii Cywilnej. W listopadzie 1926 r. zostaje wiceministrem, a następnie dwukrotnie w grudniu 1928 r. i w maju 1930 r. ministrem sprawiedliwości. W listopadzie 1930 r. zostaje wybrany posłem na sejm i oddaje się w całości pracy na terenie parlamentarnym. Piastuje godność wice-marszałka Sejmu, równocześnie zaś jest przewodniczącym komisji prawniczej i generalnym referentem nowej Ustawy konstytucyjnej, uchwalonej po kilkuletnich pracach przygotowawczych w marcu 1935 r. We wrześniu 1935 r. zostaje ponownie wybrany posłem na Sejm, który powołuje go na stanowisko Marszałka.

Za pracę nad poprawą ustroju Rzeczypospolitej został odznaczony przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej wielką wstęgą orderu Polski Odrodzonej. Posiadał ponadto dawniej nadane niższe stopnie orderu Polski Odrodzonej i odznaczenia zagraniczne.

Politycznie ś. p. marszałek Car stał blisko grupy płk. Sławka, z którym łączyły go więzy serdecznej przyjaźni, i długiej współpracy politycznej.

W związku ze zgonem Marszałka Sejmu zostały wczoraj odwołane wszystkie posiedzenia komisyjne. Na gmachu Sejmu powiewają czarne chorągwie żałobne. Zwłoki ś. p. marszałka Cara znajdują się jeszcze w mieszkaniu prywatnym, lecz zostaną ustawione w głównym hallu Sejmu.

Najbliższe, specjalne posiedzenie Sejmu będzie miało charakter żałobny.

Jedynie NIERDZEWNE OSTRZA „CORONA ANTIRUST” goli 15-20 razy Żądać wszędzie

Samorządowa ordynacja wyborcza w opinii Związku Miast

Związek Miast Polskich, skupiający w swoim łonie prawie wszystkie miasta, urządził konferencję parsową w związku z rządowymi projektami ustaw w sprawach samorządowych, które znalazły się na porządku dziennym obrad nadzwyczajnej sesji Izby Ustawodawczej.

NIE ZASIEGANO OPINII ZWIĄZKU MIAST

Konferencja, niestety, odnosiła się wyłącznie niemal do sytuacji finansowej miast polskich, natomiast dyr. Porowski, w swych ciekawych wywodach pominął zupełnie stronę ustrojową. Zaznaczył, że nie może o tych sprawach mówić, albowiem ani zarząd Związku Miast, ani też pełne zebranie członków nie wypowiedziało się jeszcze w sprawie nowej ordynacji wyborczej do samorządów miejskich.

Dyr. Porowski podkreślił tylko, że na opracowanie wspomnianego projektu — Związek Miast nie miał żadnego wpływu i nie zasięgano nawet jego opinii.

Jeśli chodzi o ordynację wyborczą do 6-ciu największych miast, to opinia jest podzielona. Naogół krytycznie zaprezentowali się nie tyle na udział przedstawicieli samorządu gospodarczego i zawodowego, ale co do sposobu ich wyboru. Najmniej stosunkowo zastrzeżeń budzi projekt ustawy o ustroju Warszawy.

JEDNA LITERA „O” W części ogólnej swego przemówienia dyr. Porowski wskazał na wielką rolę, jaką może i powinien odegrać samorząd w życiu państwa. Jest on bowiem jedną z najważniejszych i najbardziej podstawowych ko-

mórek wychowania obywatelskiego i najlepszą szkołą życia publicznego. Należy jednakże zapewnić samorządowi warunki do pracy.

Ujmując tę sprawę w do- wcipny sposób dyr. Porowski mówi, że chodzi o to, by litera „o” została utrzy-

mana, a więc by nie był „sam rząd” ale właśnie samorząd.

POMOC FINANSOWA

Na porządku dziennym obecnej sesji nadzwyczajnej znajduje się projekt ustawy w sprawie finansów samorządowych. Rząd, po długim namyśle, doszedł do przekonania, że samorządom należy przyjąć z dalszą pomocą finansową.

Wiemy, że w sprawie uregulowania sytuacji finansowej samorządów toczy się od dłuższego czasu walka. Wszystkie samorządy uginają się pod ciężarem długów, co uniemożliwia im wykonanie najprymitywniejszych obowiązków. Równowaga budżetów jest sztuczna, albowiem została uzyskana kosztem zaniedbania poszczególnych działów pracy. Pomoc doraźna funduszu komunalnego nie wiele może tutaj zdziałać wobec olbrzymich potrzeb miast.

SPRAWA PODATKÓW.

Przed kilkoma laty państwo pozbawiło miasta prawa ściągania podatków co było poważnym źródłem dochodowym kas miejskich. Przy egzekucjach do konywanych przez państwo — dba się siłą rzeczy w pierwszym rzędzie o należności państwowe a nie samorządowe. W ten sposób zaległości miejskie rosły i rosły.

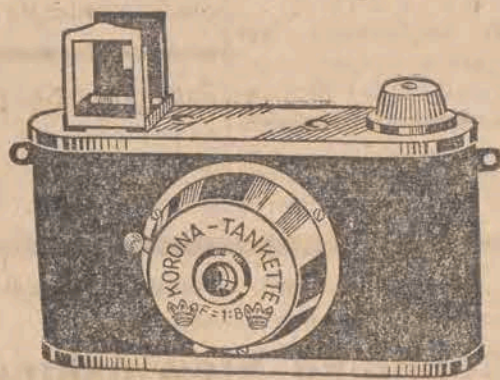
Obecnie rząd wystąpił z doraźną pomocą, przeznaczając z kas skarbowych 10 mil. zł. dla samorządów. Związek Miast ocenia w całej rozciągłości ten gest Rządu, ale pragnąłby zasadniczego uregulowania finansów miejskich, a nie doraźnej pomocy. Stąd widzi konieczność uchwalenia odnośnej ustawy. Samorządy pragną mieć możliwość nakładania i ściągania swoich własnych podatków, a nie otrzymywać sum z kas państwowych.



Zbiórka na walkę z Japonią

HANKAU. Chińczycy, zamieszkali w U. S. A., zebrali i posłali Czang-Kai-Szekowi 20 milionów dolarów na „fundusz obrony przeciw japońskiemu na jeźdźcy.”

JUŻ JEST W SPRZEDAŻY Polska Kamera Sportowa



Korona - Tankette

Cena rewelacyjna zł. 22.

Idealne zdjęcia. Piękne powiększenia. Do nabycia we wszystkich fotoskładach.

Czy słońce świeci, czy niebo płacze...

Rolnik na wsi, gdy układa plan najpilniejszych robót w polu, mieszkaniec miasta, gdy projektuje jakąś wycieczkę, żeglarz, gdy wybiera się na morze — każdy zastanawia się z niepokojem nad tym, jaka będzie pogoda, czy deszcze i zawieruchy nie pokrząją jego planów i nadziei. Słucha biuletynów meteorologicznych, nadawanych przez radio, wypytuje ludzi bywałych i doświadczonych, sam wreszcie stawia horoskopy na podstawie własnych obserwacji. Wszystko to jest bardzo niepewne, nie wyłącza- jąc barometru, którego wskazówka ma szczególną predykcję do „odmiany” i nie rusza się z miejsca, mimo pukań i wstrząsań instrumentem.

Wszystkich tych trosk i niepokojów nie odczuwa gracz loteryjny. Ani upał, ani mróz, ani piękna pogoda, ani huragan gradowy nie mogą mieć na niego najmniejszego wpływu na

przebieg i wyniki gry na Loterii Klasowej. Milion wygrać można tak dobrze pod palącymi promieniami słońca, jak podczas najgwałtowniejszej ulew, a jedynym warunkiem wygrania jest posiadanie losu.

Reszta zależy już od przypadku i to wyłącznie od przypadku. Jednemu poszczęści się dziś, drugiemu jutro lub jeszcze później, a innemu poszczęściło się wczoraj, albo dawniej, zawsze jednak tylko dzięki przypadkowi. I pod tym względem Loteria Klasowa jest niezastąpiona, a gra na niej nie podlega żadnym mniej lub więcej godnym zaufania okolicznościom.

Każdy z nas chciałby pewnie ulec takiemu przypadkowi... jest na to jedyny sposób — zaopatrzenie się w los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej, która dzięki „piątkom” daje duże szanse wygrania. Ciągnięcie rozpoczyna się 22 czerwca.

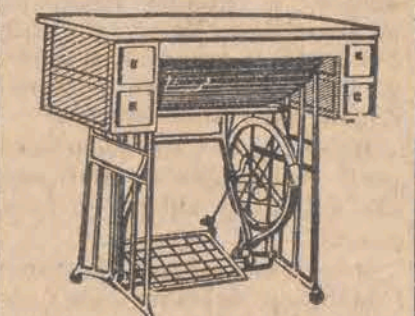
GIEŁDA

Tendencja na ogół mocna. Bank Polski płaci: WALUTY Dolar 5.27, Fr. franc. 14.61, Fr. szw. 121.40, Funt ang. 26.28, Gulden Gd. 99.75, M. niem. 77, srebrna 98.

DEWIZY Belgia 90.25, Holandia 294.50, Londyn 26.37, N. Jork-kabel 5.30.75, Paryż 14.81, Praga 18.48, Sztokholm 136 Szwajcaria 121.90.

PAPIERY PROCENTOWE Dolarówka 42, 3 pr. inwest. I em. 80.50, II em. 81.88, serie 91.25, 4 proc. konsolid. 67, 4 i pół proc. poz. wewn. 65.13, 4 i pół proc. L. Z. Z. 64.25, 5 proc. L. Z. W. 1933 r. 74, 5 proc. L. Z. Łodzi 1933 r. 65.75, Konwers. 70.25.

AKCJE Bank Polski 120, Warsz. Węzł 26.75, Lipon 74, Modrzejów 12.50, Ostrowiec 57.25, Starachowice 35.50, Zyrardów 47.50.



NA CAŁE ŻYCIE STARCZY

u nas zakupiona nowoczesna maszyna do szycia, haftu, cerowania, endlowania, mereżkowania z wieloletnią gwarancją za zł. 150, gotówką lub na dogodnie spłaty.

Żądajcie cenniki darmo! Polski Dom Handlowy KRYSZER Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 14.

LETNIK I TURYSTA SA NAJMILSZYMI GOŚCMI — BĄDŹ DLA NICH UPRZEJMIV

Rozkosz słońca i pogody. Potęgują PINGWIN lody.

Fala terroru w Palestynie

Znów zabito trzy osoby

JEROZOLIMA. Wczoraj dokonano całego szeregu aktów terrorystycznych. Zabito trzy osoby — jednego Żyda i dwóch Arabów.

Policja wpadła na trop przemytu broni i amunicji dla terrorystów.

rystów i zatrzymała dwie dorozki samochodowe, które wiozły ładunek bomb, min, amunicji oraz uniformy.

W związku z tym odkryciem aresztowano 23 osoby.

Do wygrania

potrzebny Ci tylko

WROCLAWSKIEGO

los z kolektury Targowa 57 i Plac Trzech Krzyży 13.

Start samolotów sportowych do Torunia

W dniu wczorajszym odbył się na lotnisku mokotowskim w Warszawie start samolotów sportowych, biorących udział w zlocie do Torunia. Niezależnie od aparatów Aeroklubu Warszawskiego, przybyło do Warszawy kilkadziesiąt samolotów z innych Aeroklubów, które odleciały następnie razem z maszynami warszawskimi. Ogółem od-

leciało o godzinie 7 rano około 100 samolotów.

W dniu dzisiejszym na lotnisku w Toruniu odbędzie się przegląd wszystkich zgromadzonych maszyn, po czym nastąpią loty zespołowe, akrobacja indywidualna i grupowa na płatawach „R. W. D. 17” i „R. W. D. 10”, oraz desant spadochronowy 40 skoczków.

Prywatne Gimnazjum Męskie i Liceum Humanistyczne

TOW. SZKOŁY ŚREDNIEJ w PIOTRKOWIE, PIERACKIEGO 1.
(Z pełnymi prawami szkół państwowych)

Zapisy kandydatów do klasy I gimnazjalnej w terminie 1—19 czerwca 1938 roku, do klas II, III, IV gimnazjalnej i I licealnej w dniu 22 czerwca b. r. Dzieci pracowników kolejowych, urzędników państwowych i niezamożnych korzystają ze znacznych ulg. Czterech nowoprzyjętych uczniów do Kl. I licealnej ze świadectwem z wynikiem dobrym otrzymują roczne stypendia.

Uwaga:

Przyjmuje się podania na organizujący się kurs dla abiturientów, którzy w r. b. maturę nie otrzymali. Abiturienti zachowują uprawnienia i przyznane im zwolnienia przy egzaminie.

Podania przyjmuje codziennie kancelaria w godz. od 9 do 14
DYREKCJA.

Echa młodocianego wybryku

Zastrzelenie z floweru dyrektora Widzewskiej Manufaktury ś. p. Otto Steigerta jadącego na szosie pod Tomaszowem wywołało wśród społeczeństwa zrozumiałe poruszenie. Zabójcą jest uczeń gimnazjum miejskiego w Tomaszowie, Tadeusz Dę-

biec pochodzący ze wsi Królów Wola pod Spalą, który „polał” sobie w lesie i wystrzelił — jak się tłumaczy — na wiwat. Zwłoki tragicznie zabitego dyr. Steigerta odwieziono po sekcji do Łodzi, gdzie w dniu wczorajszym odbył się pogrzeb.

Dziwne wykopalisko pod Radomskiem

Na terenie nadleśnictwa Muroranice pow. Radomszczańskiego w czasie robót melioracyjnych, robotnicy natrafili na wykopaliska z epoki kamienia łupanego. Są to najstar-

sze wykopaliska, jakie dotychczas odkryto na ziemiach polskich. Władze zarządziły zabezpieczenie terenu wykopaliska na który przybędzie specjalna komisja.

Za rok wybory

Ag. „Echo” donosi: w kołach politycznych coraz uporczywiej obiegają pogłoski, że o zmianie ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych przy obecnym składzie Sejmu i Senatu nie może być nawet mowy. W maju 1939 r. miałyby się odbyć nowe wybory do sejmu i senatu na podstawie starej ordynacji wyborczej, a dopiero przyszedłaby Ustawodawca zajęłyby się zmianą ordynacji wyborczej.

Ile w tych pogłoskach jest prawdy przyszłość pokaże choć jest dużo prawdopodobieństwa.

Wągr, przyszcze, tłusta skóra leczy niezawodnie lampa „Perihel” Usuwa piegi „NINON” Słowackiego 30

Dobytek płonie

Dnia 16 bm. o godz. 22.30 we wsi Dzieszulice, gminy Bełchatówek, na szkodę sukcesorów Szrajera Kazimierza i Zuka Karola, spalił się dach drewniany na domu murowanym Straty wynoszą około 1430 zł Wypadku z ludźmi nie było.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem,

Poszukuje się solidnego chłopca powyżej lat 15 do ręcznej sprzedaży lodów „Pingwin” Zarobek dzienny dobry. Zgłoszenia do „Dziennika Piotrkowskiego”, Piotrków, Słowackiego 18 i ptr

W ostatniej 41 Loterii, w jedynej szczęśliwej na terenie Piotrkowa i okolicy kolekturze

Dominika Niewińskiego
w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 22

padły wygrane:
15.000 zł na nr. 7615 **5.000 zł** na nr. 7611
2.500 zł na nr. 37861 **2.000 zł** na nr. 91184
po **1000 zł** na nr. 72200 i 91190
po **500 zł** na nr. 15205, 62902 i 72181

oraz wiele mniejszych na ogólną sumę około **100000 zł**
Nie zwlekaj! Spiesz do nowootwartego lokalu kolektury przy ulicy Słowackiego 22 i kup los, a wygrana Cię nie ominie. Ostatnie dni sprzedaży losów do I kl! Ciągnięcie 22 bm.

Klucz, który otwiera wszystkie zamki

Są klucze i klucze. Klucze duże i małe, zwykłe i amerykańskie, do drzwi, do szuflad i do kas. Klucze i kluczyki, które zamykają i otwierają. Zwykłe, codzienne. Ale bywają także i klucze osobliwe, uroczyste, od wielkiego dzwonu, i nawet nie ze zwykłej szarosej stali, czy zgoła ordynarnego żelaza, ale ze szlachetnego metalu — ze złota.

Zbiór takich kluczy paradnych, z czystego złota, posiada w imponującej ilości królowa — wdowa W. Brytanii. Nie dla własnego użytku bynajmniej, lecz jako rekwizyt ceremonialny. Bo w szanującej tradycje Anglii jest taki zwyczaj, że przy inauguracji gmachu jakiejś instytucji społecznej zaproszonemu członkowi angielskiej rodziny królewskiej wręczają złoty klucz, którym otwiera podwoje. Tak właśnie miało być w Essex, gdzie na otwarcie nowego liceum zaproszono królową Mary. Wiedząc z góry, że otrzyma tradycyjny złoty klucz, królowa poleciła uprzedzić organizatorów, aby dla otwarcia drzwi podano zwykły klucz, stalowy. Królowa ma bowiem już paręset złotych kluczy w swych zbiorach.

Złoty klucz! Klucz niezwykły — prawda? O którym myśli i marzy niejedni i niejedna, młody i stary. Taki, co otwiera drzwi, za którymi znajduje się przyszłość — długa dla jednych, krótsza dla drugich, a jednakowo przez wszystkich pożądana, gdy szczęśliwa. Słowem — klucz od bram Szamam! Klucz do pomysłowości, dobrobytu, fortuny!

— Ba, to dobra — powie ten i ów — dla dzieci historia. A jednak!... Gdy się dobrze zastanowić, przekonać się łatwo, że czarodziejski klucz do skarbów Szamam istnieje nie tylko w bajce ale i w rzeczywistości.

Czy ówiartka zadrukowanego papieru, z której pomocą Ty, czy On, czy Ona stajemy się naraz ludźmi majątymi, nie jest czarodziejskim do bram Fortuny? Czy nie lepszy i cenniejszy od złotego klucza jest symboliczny klucz w postaci Lo-

terii Klasowej, który za drobną stosunkowo kwotę 10 złotych już daje szansę zdobycia majątku, zapewnienia spokojnego jutra?

Kto nie naśladuje lekkomyślnego konika polnego, ale bierze sobie przykład z przewidującej oszczędnej mrówki — ten nie będzie się długo namyślał, nie przepuści okazji i nabędzie piątkę do 42 Loterii Klasowej.

I uczyń lepiej, nie odkładając tego do jutra. Bo ciągnięcie zaczyna się już 22-go czerwca.

Concordia gromi łódzki Sokół

W czwartek na boisku Concordii rozegrano towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy Concordią a Łódzkim Sokółem.

Do przerwy goście przeważali mając więcej zagrań podbramkowych strzelając przy tym często na bramkę czerwono-białych, lecz świetnie dysponowany bramkarz Concordii — Gudemajer wyłapuje wszystkie piłki, zagrażające jego bramce.

Po pięknie przeprowadzonej technicznie akcji pod bramką Concordii doskonalą lewy napastnik Włodarczyk, strzela nieuchronnie z 16 metrów w bramkę. Wynik do przerwy 1:0 dla Sokoła.

Po przerwie obraz gry się zmienia Concordia dopingowana przez publiczność zaczyna przychodzić do głosu, opanowując niemal że całkowicie boisko. Narzuca szybkie tempo gry atakując raz poraz bramkę gości szeregami celnych strzałów i zdobywając kolejno 7 bramek.

Bramki strzelili: Drozdowski 2, Gromadzki 2, Witk 1, Wąchała 1 i Król 1. Dla pokonanych: Włodarczyk 2. Wynik 7:2 (0:1) dla Concordii.

Sędziował p. Naporski z Łodzi dobrze. Widzów 1000. Jak wynika z powyższych zawodów miejscowy mistrz rokuje dobre nadzieje w przyszłych rozgrywkach finałowych o wejście do A klasy.

Skra Tomaszowianka 4:1 (3:0)

W ubiegły czwartek dnia 16 bm. na boisku miejskim za parkiem odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy klubem sportowym Tomaszowianką z Tomaszowa Maz. a miejscową Skrą. Cały przebieg zawodów upłynął pod lekką przewagą gospodarzy. Bramki dla Skry zdobyli: Kolarski, Trzcziński Wójcik i Ruszkowski, dla gości honorową bramkę strzelił lewy łącznik. Widzów około 1000.

Gejsza w Piotrkowie

W środę, dnia 22 czerwca bawić będzie w Piotrkowie zespół Teatru Wielkiego z Poznania, który w obsadzie najwybitniejszych sił artystycznych wystawi przepiękną operetkę p. t. „Gejsza”.

Udział między innymi biorą: p. Zofia Fedyczkowska w roli tytułowej, p. Jadwiga Fontanówna, p. Płonka-Fischerowa, p. Radziśław Peter, p. Józef Sendecki, p. Ignacy Wiśniewski, p. Jan Gruszczyński, p. Marian Zygmanski i wiele innych.

Balet, pod kierownictwem prof. Maksymiliana Statkiewicza, odtańczy kilka jego kompozycji.

Przepiękne własne kostiumy i dekoracje dopełnią wspaniałej całości. — Bilety są już do nabycia w Pijalni Mleka „Zdrowie” Słowackiego 6.

FACHOWEGO AGENTA

tylko pierwszorzędną siłę chrześcijańską, w wieku 25—35 lat poszukuje na Piotrków bardzo poważną firmę branży spożywczej. Własnoręczne oferty z fotografią, podaniem dotychczasowej praktyki, obecnego zajęcia i zarobków przesyłać do Polskiej Agencji Publicystycznej, Warszawa, Marszałkowska 95, pod „Pracowity”.

K. K. S. — Ruch

Dziś w niedzielę dnia 19 czerwca rb. o godz. 5.30 na boisku miejskim za parkiem odbędzie się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo kl. B, pomiędzy K.K.S. Koluźki a miejscowym Ruchem. O godz. 3.30 odbędzie się przedmecz pomiędzy rezerwą KKS i Ruchu.

Dziś o godz. 3.30 odbędzie się na boisku miejskim na Bugaju spotkanie piłkarskie o puchar Powiatowej Komendy Zw. Strzeleckiej w Piotrkowie pomiędzy Strzelcem z Gorkowic a miejscowym K. S. Z. S.

Wycieczka do Gdyni

Rada Powiatowa R.R. i Z.R. organizują 3 dniową wycieczkę w pierwszej połowie lipca br. do Gdyni i Gdańska. Koszt wycieczki wynoszą zł 28, a w to wchodzi przejazd noclegi zwiedzenie portu. Zgłoszenia imienne prosimy nadsyłać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 czerwca. Po tym terminie zgłoszenia nie mogą być przyjęte, gdyż wysyłamy zapotrzebowania na zniżki kol. do Ministerstwa Komunikacji. Ci którzy pragną zwiedzić Gdańsk zaopatrzą się w dowody osobiste. Przy zgłoszeniu kandydatów należy wpłacać zaliczkę w sumie 5 zł od każdej zgłoszonej osoby. Chętni a uienależący do związku mogą wziąć również udział za opłatą zł. 30.

Ze względu na stałe prośby o zorganizowanie wycieczki, czynimy ją i wierzymy, że koleżeństwo R.R. i Z.R. dołożą wszelkich starań, aby wycieczce wzięła udział jaknajwiększa ilość osób. Pieniądze wpłacać do Zarządu Pow. Zw. Rezerwistów w Piotrkowie ul. Piłsudskiego 48.

Sekretariat Związku Młodej Polski w Piotrkowie przy ul. Toruńskiej nr. 3, lewa oficyna parter. — Godziny urzędowe w wtorki i piątki od 10 do 15 w poniedziałki, środy i soboty od 18 do 20.

Nowoczesny domek letniskowy, pod Bełchatowem, z parcelą lub na rozbiórkę sprzedam b. tanio. Maczula, Łódź, Piękna 14.

Do wydzierżawienia duży ogród owocowy i warzywny. Adres: Majątek Maślowice poczta, Przedbórz.

Młody fotograf amator potrzebny. Zgłaszać się Zakład Fotograficzny, Słowackiego 24.

Dziś i dni następnych!

KINO-TEATR „AS”

KRÓL SIĘ BAWI (LE ROI)

Szampańska komedia z udziałem gwiazd ekranu **Paby Morlay, Victor Francen, E. Popesco**

Popołudniówka o g. 1 Za nawiasem życia

Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

KINO-TEATR CZARY
Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś! przebojowy film sezonu p. t.

ALARM w PEKINIE
w roli głów. **GUSTAW FREILICH**
Dramat pełen napięcia i grozy.

Początek o g. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.
Popołudniówka o godz. 1 Kalif Bagdanu

KINO-TEATR ROMA
w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych!

Rewelacyjny film w naturalnych kolorach. Według największej romantyczno-awanturycznej powieści J. Olivera Curwooda. „Kraj Boga i kobieta”

Władczyni Puszczy

Popołud. o godz. 1. Tajemniczy przeciwnik

Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz